

Szanowny Panie!

Z dniem 1 (14) Grudnia r. b. „KURJER LITEWSKI“, nabyty przez p. Feliksa Zawadzkiego, współwłaściciela znanej drukarni i księgarni wileńskiej, przeszedł pod moją redakcję.

Żadne czasopismo—a tem mniej dziennik liczący tylko na własne zasoby materialne—nie jest dziś w stanie informować wyczerpująco oraz wszechstronnie bez odwołania się do sił społecznych w kraju. Tylko samo społeczeństwo może naprawdę stworzyć to niezbędne i wrażliwe zwierciadło życia społecznego, działalności społecznej i ustroju społecznego—jakim powinien być dziennik. Nawet przy najusilniejszych zabiegach stałych korespondentów rozrzuconych po ogromnych obszarach, pozostaje mnóstwo faktów — nietkniętych, pozostaje wiele stron działalności społecznej — nieznananych.

A musimy wiedzieć jedni o drugich; musimy zapoznać się ze sobą. Dzisiejsze rozprężenie i rozstrzelenie się nasze, wręcz uniemożliwia wszelką akcję wspólną społeczeństwa polskiego na Litwie.

W imię przeto najrzeczywistszego dobra publicznego ośmielam się prosić Sz. Pana najuprzejmiej i najgoręcej o łaskawe zasilanie „Kurjera Litewskiego“ wiadomościami, o których ogół wiedzieć powinien. Każda sprawa **miejscowa** nie tylko może ale powinna obchodzić nasz ogół. Najtreściwsza notatka, słów kilka informacji, sprostowanie obiegającej pogłoski, naszkicowany pogląd, uwaga, — wszystko to, bądź dosłownie podane w piśmie, bądź zużytkowane odpowiednio może oddać cenną usługę niejednej sprawie publicznej.

Nietylko przeto śmiem odwołać się do doświadczenia, kompetencji oraz wytrawnego sądu Sz. Pana, ale śmiem go prosić zarazem o łaskawe zachęcanie ludzi, stojących blisko spraw miejscowych, do korzystania z pośrednictwa drukowanego słowa.

Poparcie w ten sposób usiłowań czasopisma polskiego na Litwie leży chyba w interesie nas wszystkich. Obywatelska to sprawa.

Wobec tego iż pismo nasze przyjmowałoby całkowitą odpowiedzialność za wiadomości w niem zamieszczane, prosilibyśmy usilnie o niedotykanie faktów niesprawdzonych lub o zaznaczenie, iż dostatecznie sprawdzonymi nie są.

Racz, Szanowny Panie, uwzględnić motywy, które ośmieliły mię zwrócić się bezpośrednio do przedstawicieli najwybitniejszych sił naszych społecznych oraz przyjąć zapewnienie

wy, którego powołania

Stan. Janowski

WYDAWCA:
Feliks Zawadzki.

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb.,
za 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop.,
na 1 miesiąc 60 kop. Za odosłanie do domu
dopłaca się 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., pół-
rocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop.,
na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.

Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb.,
na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb.,
na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie”. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie”. Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego i Józefa Zawadzkiego (właśc. K. Rutki), w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białymstoku księgarnia Kaufmana, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerwinski, w Mohylewie księgarnia Syrkowej, w Poniewieżu księgarnia S. Szocheta, w Szawelach księgarnia K. Sawicza, w Łużynie Ch. Sujera, w Tauragach księgarnia St. Sattkiewicza, w Żemogoniach M. Gordon, w Libanie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, sprzedaż w kioskach gazety „Kijewska Nowost”, w Żytomierzu K. Ryfiert i P. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungra ul. Wierzbowa 8, Aleja Jerolimowska 78, w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w Petersburgu Księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metzl & Co., w Paryżu biuro ogłoszeń Raczkowski (Cité de Trévise 14). Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w główne księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Botaniczny ogród. Sala koncertowa.
300—44a—40
Dyrekcja J. A. Szumana. Telefon 364.

**Trupa Otleschy, Winogradowa, Szurina,
Krasinska, Jankowska, Nana Delarez,
Siewierska, Razdolski.**

**Trupa Sokolskiego, Oriowska, Milutina,
Seymour. Kwartet Mascotte, Toscana,
Farina.**

**La belle Anita,
Anny Paulus,
Sture, Decadence
Safa Balström.**

SALA MIEJSKA.

W piątek 2 grudnia

występ **W. SIEMASZKOWEJ.**

„Ponad wodami”

głosna sztuka w 4-ach aktach.

W sobotę 3 grudnia ostatnie przedstawienie

„GIOCONDA”

dramat w 4-ach aktach d'Annunzio

Bilety są do nabycia w księgarni W. Makowskiego.

3—77a—1

Związek personelu lekarskiego. Patrz str. 4.

1—34—1

5-e

**Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego
Kredytu.**

Aleja Jerolimowska N 80.

Załatwia wszelkie operacje, wchodzące w zakres
interesów bankowych.

Płat od wkła- dów:	Członkom Towarzystwa	Ostatni po- stronny
za okazaniem	4 1/2%	3 1/2%
„ 5-dniowym wypow.	4 1/2%	4%
„ 1 miesiąc	5 1/2%	4 1/2%
„ 3 miesiące	5 1/2%	5%
„ 6 miesięcy	5 1/2%	5 1/2%
„ 1 rok	6 1/2%	6%

4—20a—4

Woda Kolońska „DLA ZNAWCÓW”

Warszawskiego Laborat. Chemicznego. Cena bu-
telki 1 rubel. Sprzedaż wszędzie.
6—65a—1

Wilno, 1 grudnia.

SZKOŁY

DLA LUDU.

Nizki poziom umysłowy mas ludowych
wykluczał wszelką samorządność i opiekę nad
przyszłością. Powierzono jej początkowo
dyrekcję szkół ludowych, stojących po za
gminą, będącej jednym z organów zcentra-
lizowanej biurokracji i przez to samo
niezdolnej do wnikiwania w najrzeczywist-
sze potrzeby różnorodnej ludności
wieskiej.

Rezultaty dziś aż nadto widoczne. Po-
kolenia ludu wiejskiego w kraju naszym,
wyrósł pod promieniami takiej oświaty,
roją się od analfabetów lub niedoświadcz-
onych. Głorzący od lat w oświacie ludowej tutaj-
szej prąd rusyfikacyjny oszałamiał lud
wielki wysokim murem od wszelkiej in-
icjatywy prywatnej mającej na celu danie
ludowi wiejskiemu w ręce bodaj kaganika
najelementarniejszej nauki. Zdumiałby się
świat, gdyby wiedział lub chciał wiedzieć,
że dzieci wiejskich, umiających tylko paść
nierogaciznę, nie wolno było uczyć czytać
i pisać—po polsku lub po litewsku! Niech
lepiej zgola żadnej litery nazwać nie u-
mieją!

Tedy rodzice, o ile kunszt czytania sa-
mi posiadli, uczyli dzieci—czytać na po-
lskiej książce do nabożeństwa. I dzieci po-
nauczali się tu i ówdzie czytać—książkę
do nabożeństwa. Jedną, jedyną książkę,
nauczywszy się jej na pamięć, i jak papugi
od deski do deski. Na innej książce czy-
tać—nie umieli.

Gorzej jeszcze—o ile to możliwe—stała
sprawa z nauką religii. Prawosławni oby-
watelsko nauczyciele gminni, rzecz pro-
sta, nie byli w stanie wykladać religii
dla dzieci wiejskich, wzamian uczyli ją
języka cerkiewnego. Książka, na rozległych
probach siedzący, aczkolwiek wyposażeni
w urzędowy tytuł kapłanów szkół ludo-
wych, nie byli w możności kierować oso-
biście nauką religii po szkołach ludowych.

W dodatku nie wolno było używać innego
języka wykładowego, jak rosyjski, a nie
każdy kapłan decydował się przygotować
dziecko katolickie do spowiedzi, odbywa-
nej po polsku lub po litewsku, kładąc mu
na usta pacierz w rosyjskim przekładzie.
Tedy w szkołach ludowych nawet gmin z
ludnością wyłącznie katolicką, lekcje re-
ligii katolickiej nie odbywały się weale
przez cały szereg lat.

A przecież, wyobrazić sobie trudno
szkółkę ludową—bez wykładów religij-
nych.

Czyli strój gminny w kraju naszym
domaga się gruntownej reformy. Sprawę
tę poruszano w sferach rządowych już
przed wielu laty i niejedną już komisją
strawiła nad nią niezliczoną ilość posie-
dzeń.

Aż nastały czasy, że sprawa dojrzała,
stała się—palącą.

Nie ulega wątpliwości, że reorganizacja
ustroju gminnego zajmie się, zaraz na
wstępie swej działalności przyszły parla-
ment (Duma) oraz, że zapowiedziane dla
kraju naszego ziemstwa wszechstanowe
wezmą pod kompetentny swój dozór, spr-
awę oświaty ludowej, łącznie z niejed-
ną sprawą najbliższą ludności wiejskiej
obchodzącą.

Tymczasem jednak ani Dumy, ani
ziemstw nie mamy, a ludność wiejska,
nie tylko litewska ale i białoruska, sama
domaga się zreformowania szkół ludowych,
żądania swoje manifestuje w sposób naj-
wyraźniej rewolucyjny, dolewając oliwy
do ogólnego wrzenia na wsi.

Gdybyśmy nawet w tej chwili, jutro
już, posiadli Dumę lub zgromadzenie Pra-
wodawcze, gdyby powstać mogły unas, z
poniedziałku na wtorek ziemstwa o naj-
szerszym zakresie—sprawa reformy szkół
ludowych nie mogłaby być załatwioną na
poczekaniu. Zbyt ona ściśle związana z
całym dotychczasowym ustrojem społecz-
nym.

Przeto szukajmy sposobu, jakby z jed-
nej strony, dać możliwie szybko zadości-
czynienie, najsluszniejszym wymaganiom
ludu wiejskiego, a z drugiej strony, jakby
w kwestii szkolnej uspokoić lud—nie sło-
wem lecz, czynem.

Drogę otworzył nam Manifest z dnia
17 października. Zajął on zakaz z nau-
czania prywatnego. Nauczanie prywatne
stoi otworem, a surogat to szkoły oficjal-
nej bynajmniej nie do pogardzenia.

Na reformę szkół ludowych oficjal-
nych, rządowych, przyjdzie czas. Nie eze-
kając na zorganizowanie ich na nowych
zasadach, oraz na opracowanie ich nowego
programu—zakładajmy po wsiach szkółki
prywatne dla dziatwy wiejskiej!

Święty to obowiązek—dworów. Czem
kto może niech przysłuży się zaciepi oby-
watelskiej sprawie. Sasiadzi niech zjadą
się i naradzą. Ow da lokal we dworze,
tamten izbę w wiosce wynajmie, inny
ofiaruje książki niezbędne, tamten weźmie
na siebie opał, a zamożniejszy nauczyciela
lub nauczycielkę opłacić będzie, może
zaś jeszcze inny wzięć na siebie tylko or-
dynarję dla bakałarza. Tak, dzięki wspól-
nym zabiegom i ofiarności może, dosłow-
nie: na poczekaniu, powstać szkółka pri-
watna i zacząć funkcjonować zaraz,
to znaczy w ciągu tej jeszcze zimy. Pa-
nietajmy, że czas szkolny dziatwy wiejs-
kiej niedługi, że trwa tylko sześć mie-
sięcy.

Program nauczania nieskomplikowany

i dostępny dla najwykleszych sił nauczy-
cielskich. A mianowicie:

1. Religia (pacierz, katechizm, jak naj-
krótszy i najdosłowniejszy zarys historii
biblijnej, przygotowanie do spowiedzi).
2. Język rosyjski (czytanie i pisanie).
3. Język polski (czytanie, bez którego
nieposob nauczyciel katechizmu,
chyba że go wykladać—ustnie, co zajmie
do zbitych wiele czasu, pisanie).
4. Arytmetyka (cztery działania).

Nauczyciel lub nauczycielka powinni
mieć aprobatę miejscowego dziekana a do
do życzenia byłoby, aby nie obce byłym
językumiejscoweSiły nauczycielskie mie-
scowe najpożądane, jako obyte z trybem
życia i zwyczajami ludu naszego.

Orzadzamy się z apatji niedołężnej i
bierzmy się do dzieła. Odłogiem leży
cale pole pracy społecznej: wymówka, że
nas od niej odsuwano istnieć przestała;
zaopiekujmy się bodaj jednym zagone-
m tych odłogów.

Kraj tuższy toć przecie ojczyzna na-
sza najdroższa. Czyżbyśmy już nie po-
trafiliby służyć ojczyźnie?

* Deputacja społeczeństwa mińskiego, która
w d. 27 listopada przedstawiła się zarządząco-
mu ministerjum spraw wewnętrznych P. Durno-
w w sprawie gubernatora Kurłowa i prosiła o
przyjęcie i przesłanie rady ministrów, otrzymała od
hr. Wittego pismienią odpowiedź, w której hr.
Witte odmówił przyjęcia deputacji z powodu
zupelnego braku czasu. P. Kurłow, o którym hr.
Witte wyraził się wobec pierwszej deputacji, jako
o człowieka zupełnie nieodpowiednim na swem
stanowisku, jak się okazało, nie otrzymał dymisji,
lecz tylko urlop. Powrót p. Kurłowa z tego urlo-
pu był właśnie przyczyną wyprawienia powtórnej
deputacji do Petersburga.

* Gazety galicyjskie komunikują, że Kraków,
a zwłaszcza Lwów, literalnie są przepełnione zbie-
ganiami z Kijowa, Odessy, Żytomierza i innych miast
południowej Rosji. W samym Lwowie liczą oko-
ło 12,000 osób, przeważnie Żydów, które uder-
niały wskate pogromów. Codziennie przyje-
dają nowe ofiary gwałtów i samowoli. Miejsce-
wa ludność dzieli tym nieszczęśliwym przytł-
ko i pomocy materialnej. Nie tylko we Lwowie
i Krakowie, lecz i w wielu innych miastach pro-
wincjonalnych są czynne „komitety wsparcia”.
Lecz ogólnie stan zbiegów jest w opłakany sta-
nie.

* W Petersburgu utrzymuje się pogłoska, że
general-adjutant Miszenko ma być mianowany
namiestnikiem Kaukazu, na miejsce ustępującego
hr. Woronecowa-Daszkowa. General Miszenko
po za tem ma otrzymać godność honorowego
okręgowego atamana kaukaskiego wojska koz-
aków.

Oświadczenie polskie.

W Warszawie wygotowano oświadcze-
nie, podpisane, przez 30,000 osób, w któ-
rem powiedziano, co następuje:

Gdy Manifest z dnia 17 (30) paźd-
ziernika, darował wolność konstytucyjną mieszkań-
com Cesarstwa i Królestwa Polskiego,
my, Polacy, przyjęliśmy go z ufnością i
nadzieją, iż okres zniechęcenia i gwałtów, czy-
nionych w kraju naszym w ciągu lat wie-
lu, minął i że wybiła godzina sprawiedli-
wości, godzina przyznania nam wszystkich
praw obywatelskich, oraz wznowienia na-
szej autonomii, która niczem nie grozi
całości Państwa.

Nie tylko nie było u nas żadnych da-
żeń separatystycznych, połączonych z pra-
gnięciem wywołania powstania zbrojnego
przeciwko Rosji, lecz przeciwnie: umocniło
się przekonanie, że osnuty na prawie i
sprawiedliwości związek narodu polskiego
z narodem rosyjskim może przynieść obu
stronom nieobliczalne korzyści i że stwo-
rzy on epokę pokoju, odródnienia i rozkwi-
tu, i wzmożni oba narody.

Zaświadczać przed opinią społeczeń-
stwa rosyjskiego o takim naszym poglą-
dzie, który jedynie jest logicznym i praw-
dziwym, — protestujemy najenergiczniej
przeciwko komunikatom rządowym i za-
wartym w nich oskarżeniom.

Oznajmiamy, że komunikaty te uzna-
jemy za akt, dążący, dla celów reakcji i
biurokracji, do wzbudzenia wrań między
dwoma narodami, które na drodze wol-
ności mogłyby dojść do porozumienia i
umocnić zdobyte swa prawa.

Oświadczenie powyższe pierwsi podpi-
sali:

Henryk Sienkiewicz, Antoni Osuchow-
ski, Stanisław Chelchowski, Antoni Doni-
mirski, Józef Weyssenhoff, Marjan Masso-
nius, dr. Karol Benni, Ignacy Chrzano-
wski, Ludwik Górski junior, Zdzisław Lu-
bomirski, Dionizy Henkiel, dr. Stanisław
Hassewicz, Jan Gadomski, Bronisław Szlu-
bowski, Władysław Grabski, Feliks Bo-
rowski, August Potocki, Aleksander
Wielopolski, Mściław Godlewski, Wincenty
Kosiakiewicz, Adam Zamojski, Józef Ka-
miński, Maurycy Zamojski, Juliusz Tar-
nowski, Paweł Sosnowski, dr. W. Kos-
mowski, Józef Świątkowski, Mieczysław
Brzeziński, dr. Stanisław Kopczyński, Ka-
rol Grzybowski, Władysław Marconi, Bo-
lesław Koskowski, Adam Krasinski, Wo-
ciech Sawicki, Edmund Jankowski, Wac-
ław Rzewuski, Jan Surzycki, Julian-Adolf
Święcki, Władysław Bogusławski, dr.
Ignacy Baranowski, ks. Zygmunt Cheł-
miecki, Antoni Bialecki, Ludwik Strasz-
ewicz, Stanisław Lubieński, Henryk Potoc-
ki, Stanisław Wydzga, Bronisław Werner,
dr. Leon Babiński, dr. Feliks Sommer,
Henryk Radziszewski, Tadeusz Rogoziński,
Ignacy W. Hordliczka, Adam Gniazdowski,
Jan Żaluzki, Feliks Zakrzewski, Włady-
sław Jelski, dr. Karol Rychliński, Maciej
Radziwiłł, Tomasz Potocki, Michał Wor-
onicki, Aleksander Czajewicz, Bronisław
Bouffal, Witold Marczewski, Józef Leski,
Franciszek Zieliński, Seweryn Czetwer-
tyński.

* Pogłoska, obiegająca uporczywie prasę ro-
syjską oraz sfery petersburskie stojące blisko rządu,
ma wszelkie widoki sprawdzenia się. Miejs-
ce ustępującego ministra spraw wewnętrznych
Durnowa, zajmie prawdopodobnie b. general-gu-
bernator finlandzki, ks. Obolenski. Tak w obec-
nej chwili rzeczy stoją. Rzecz jednak oczywista
że w czasach dzisiejszych sytuacja może zmienić
się równie nagle, jak powstała. Znacznie mniej
prawdopodobieństwa ma inna pogłoska, opiewa-
jąca, że w razie wyłonienia się dyktatury wojs-
kowej, powołany zostanie na świecnie general
Miszenko, popularny bohater wojny japońsko-
rosyjskiej. Takie przynajmniej wieści otrzyma-
liśmy z Petersburga, z kół—dodajemy—reakcyj-
nych.

* Kursują pogłoski o znacznych zaburzeniach
w Pskowie. Dotychczas nie otrzymano żadnych
szczegółów o tych rozruchach.

Przyszłość autonomii Królestwa.

W Klubie politycznym petersburskim
wygłosił temi dniami mowę p. M. J.
Tuhan-Baranowski, poruszając temat na
dobie, mianowicie sprawę autonomii Kró-
lestwa Polskiego.

Podajemy z niej wytyczne ustępy, o-
świetlające weale wniebie zapatrywania
niemalych grup społeczeństwa rosyjskiego.

P. Tuhan-Baranowski patrzy głównie
w przyszłość i wpatrzony w dalekie hory-
zonty traci z pamięci, że przecie nikt z
głoszących dziś za autonomją lub prze-
ciwko niej nie może zobowiązywać się—
w imieniu przyszłości, może dalekich jeszcze
pokolei.

Oto zresztą punkt po punkcie komen-
tarze i wnioski podejrzanego mówcy z
klubu politycznego:

„Sądzę—mówił p. Baranowski, że nie
będę w błędzie, jeżeli powiem, że Rosja by-
najmniej nie miała i nie ma zamiaru wy-
zyskiwać narodowych polskich sił na
swoją korzyść. Nie chciała i nie chce cią-
gnąć materialnych korzyści z władania
częścią Polski. Władanie to nie nam nie
dało, prócz pewnego wzrostu politycznej

potęgi w postaci zwiększonej ludności Ce-
sarstwa, jeżeli notabene, wobec tak znacz-
nej ludności naszej, wzrost ten był nam
potrzebny. Rosja oczywiście nie chce przy-
sporzyć ziemi dla ludności rosyjskiej w
drodę kolonizacji Polski przez Rosjan. W
Polsce nie mamy rynku zbytu, zatem i w
znaczeniu ekonomicznym Polska nie jest
nam potrzebna, zaś z wytworów jej ducha
i moralnej jej działalności możemy korzy-
stać niezależnie od tego, czy będzie ona
państwem niezależnym, czy też podwład-
nem. Rzecz oczywista, że środki repre-
syjne, stosowane do gubernji polskich,
które tak surowo były krytykowane za-
równo przez prasę, jak i przez zjazd mo-
skiewski, wywołane były przez przyczyny
polityczne, a nie ekonomiczne.

„Znane są wszystkim plany Cesarza
Mikołaja I, o pozbyciu się ziem polskich,
jako zupełnie niepotrzebnych Rosji, i oraz
względów, które zmusiły go do zamierzania
tej myśli. Plan ten i względów miały cechy
polityczne. Jądro kwestji leżało w zagadnie-
niu: że odpadnięcie Polski wypadnie ze
szkodą dla znaczenia i spraw Rosji w
kwestjach polityki w ogólności oraz po-
derwie jej stanowisko wśród narodowości
słowiańskich.

„Nie będę poruszał kwestji, czy słuszne
są wnioski o doniosłości złych skutków
tego odpadnięcia, czy też nie. Lecz w każ-
dym razie, kwestja ta powinna zaważyć
na szali przy rozwiązywaniu kwestji au-
tonomji Polski. Ponieważ nie wątpię, że
głoszona wszemwobec „nierozważna łącz-
ność Polski z Cesarstwem” po nadaniu
Królestwu autonomji, okazały się tylko
mrzonką, którą względnie prędko rozpro-
szy rzeczywistość.

Dążność poszczególnych narodowości
do zupełnej politycznej samodzielności
przebiega całą historję Europy, gdzie pań-
stwa utworzyły się na zasadach narodo-
wościowych. Niemcy nie są przykładem
federacyjnych złożonych z różnych narodo-
wości, ponieważ zarówno Prusacy, jak Sa-
Bawarczyści należą do jednego szczepu—
są to Niemcy, pokrewni mową i kultu-
rą. Oddawna już rozpady się nawet tak
drobne państwa jak Holandia i Belgja,
niedawno Szwecja z Norwegją; Austro-Wę-
ry, oczywiście nie mogą także uchodzić
za trwałe polityczny organizm. Cóżby łą-
czyło miało Polskę z Rosją? Za zjednocze-
niem sięzupelnem Rosji i Polski przema-
wiały by jedynie: warunki rynku zbytu
oraz obawy Polski, co do niemieckiego
Drang nach Osten.

„Autonomja, pojęcie to bardzo chaotyczne.
Jakiej autonomji życzą sobie Polacy? Oś-
wiadczenia prasy, mowy w zgromadze-
niach i, co najważniejsze, uchwała mo-
skiewskiego zjazdu zdają się w ogólnej
sumie przemawiać za tem, że kompeten-
cji miejscowego sejmiku podlegać ma całe
prawodawstwo, cały miejscowy zarząd or-
ganizacji ustroju, społeczno-sądownictwo
oświata narodowa, całe prawodawstwo
handlowe i przemysłowe, rolnictwo i t. p.
Władom centralnym pozostawiono kom-
petencję tylko w stosunkach z obcymi
państwami, w sprawach wojskowych i
przynależnych im strategicznych komunika-
cjach, opodatkowanie. W ten sposób
wszystko to, co dotyczy rozwoju i „samo-
określenia” kulturalnych sił kraju, ma
być najzupełniej wyłączone z kompeten-
cji ogólnorosyjskich państwowych insty-
tucji i to, co się ich kompetencji pozo-
stawia, redukuje się do stosunków zew-
ntrznych, siły zbrojnej i opodatkowania,
czyli do tego, co stanowi tylko zewnętrzną
spójnię, która nie dając podstaw do rzec-
zywistej łączności narodów, może być
tylko przyczyną niezadowolenia i wrań,
Czy w tych warunkach długo potra u-
dził ludność polskiej w służbie wojsko-
wej ogólnopolskiej? Kwestja ta była
już poruszana i łatwo przypuścić, że
wkrótce po nadaniu autonomji, wszelkie
żądania skierowane będą ku temu, by
rozwinąć ją dla Rosji—niepomyślnie. A od
tego już tylko jeden krok pozostanie do
utworzenia samodzielnego wojska pol-
skiego.

„Czy można wreszcie przypuścić by Polska zorganizowana w państwo z kilku-nasto-miljonową ludnością, posiadającą własną armię, mającą historyczną przeszłość, poprzestała zawsze, we wszelkich sprawach polityki, na roli małej części zasadniczo jej obcej i w ciągu wielu lat wrogię Rosji i zrezygnowała raz na zawsze z samodzielności, z której korzystają narodowości znacznie drobniejsze. Naturalnie, nie! Lecz dla Polski samostnej potrzebny jest punkt oparcia. Sąsiadujące z Rosją Austro-Węgry, składają się z narodowości, z których każda wzięta oddziennie jest znacznie mniejszą od Polski. I Węgry i Niemcy stoją obecnie u steru Austro-Węgier, nawet razem wzięci tylko nieznacznie przewyższają liczbą Polaków. Austria już dziś jest przeważnie słowiańskim państwem i przedstawicielem narodowości polskiej już obecnie stanowią w niej znaczną siłę. Jeśli w połączeniu z Rosją, rola Polski zawsze będzie tylko drugorzędna, to w przynajmniej z Austrią rola jej będzie pierwszorzędna. Oczywiście nie można z góry dokładnie odgadnąć politycznych kombinacji i komplikacji, których rezultatem ostatecznym byłoby połączenie Polski z Austrią, lecz dążność do tego połączenia jest tak naturalna, że każdy krok uczyniony w sprawie autonomii Polski dążność tę rozwija i ku ostatecznemu celowi ją popycha.”

Z dniem dzisiejszym (1-14 grudnia) przechodzi „Kurjer Litewski” na własność p. Feliksa Zawadzkiego współwłaściciela znanej księgarni nakładowej, oraz drukarni w Wilnie.

Redaktorstwo naczelne obejmuje p. Czesław Jankowski.

Na stanowisku sekretarza redakcji pozostaje p. J. Ursyn.

Zapoczątkowany przez dotychczasowych kierowników rozwój pisma znajdzie jaknajusilniejsze poparcie zarówno ze strony nowego kierownika jak nowego wydawcy.

Rozwój ten jednak nie da się urzeczywistnić z dnia na dzień—zwalczając w czasach burzliwych, które przetrwały. Dołożymy tylko wszelkich starań aby „Kurjer Litewski” stanął na jednej stopie z naczelnymi organami prasy polskiej codziennej.

Ufni w społeczeństwie własnego poparcie, wyrozumiałość oraz współudział w pracy naszej, nie mającej na widoku zysków materialnych, ale wyłącznie obywatelskiej, będziemy iść na przód—póki sił starczy.

Mamy nadzieję, że dotychczasowi czytelnicy „Kurjera Litewskiego” w pełni pozostaną pismu, którego byt ugruntowali, a zaś nowi czytelnicy dadzą nam możliwość rozszerzenia zawartości oraz obojętosi dziennika, powołanego do stania się organem całego naszego społeczeństwa tutejszego.

Wierzmy, że całe społeczeństwo polskie tutejsze, gorąco przywiązane do ziemi ojczystej, tworzy jedno wielkie stronnictwo pod wspólnym hasłem: *Dobro kraju!*

Do celu tego dążymy wszyscy bez względu na pozorną nieraz tylko rozbieżność dróg.

W jednoci siła!

Kronika krajowa.

WILNO.

— **Bez poczty i telegrafu.** Wszystkie dzienniki, a więc i nasz „Kurjer” jest w chwili obecnej w sytuacji arcydziwniejszej. Nie otrzymujemy całkiem poczty, tak licznych zawsze korespondencji, ani gazet. Jesteśmy bez telegramów. Tylko niektóre gazety petersburskie otrzymujemy przez okazję. Musi się to odbijać na aktualności gazet. Pomieszczone od dni kilku „depesze” zmuszeni jesteśmy przedrukować z gazet petersburskich, więc naturalnie są one znacznie spóźnione. Rzadkie również wiadomości dochodzą nas z Królestwa Polskiego, a z zagranicą wszelka komunikacja jest przerwana. Cierpią na tem wszystkie najwięcej publiczność czytająca, choć sytuacja taka przykra jest i dla nas, gdyż nie pozwala nam należyście spełniać obowiązków publicystycznych.

— **P. Hipolit Korwin-Milewski** wyjeżdża, jak słyszeliśmy, w najbliższym czasie na wieś, w Oszmienie, do wozorowo zagospodarzonych Łazdun swoich, od których do działalności w „Kurjerze Litewskim” nieustannie odrywał, poczem zaś zamierza udać się na czas pewien za granicę.

Zapewni jednak możemy czytelników pisma naszego, że „Kurjer Litewski” nie zostanie przez to pozbawiony cennego współpracownictwa wytrawnego znawcy spraw społecznych i ekonomicznych krajowych. W zakresie tym przyrzekł nam uprzejmie p. Milewski stałe zasilać pismo nasze artykułami swymi.

— **P. Józef Ostrowski-Sadowski** wczoraj wyjechał do Petersburga, poczem na czas pewien udaje się zagranicę.

— **Nowe pismo.** W bliskiej przyszłości zacznie w Wilnie wychodzić co poniedziałek polityczno-społeczne i literacko-teatrálne pismo rosyjskie, ilustrowane „Mir”. Redaktorem-wydawcą ma być p. Lipiec, administratorem p. Dewieniszki.

— **Wileński oddział Wszechrasyjskiego Związku personelu lekarskiego** zaprasza członków Związku, jako też panie i panów personelu lekarskiego, życzących sobie wstąpić do Związku, na ogólne zebranie dn. 2 grudnia b. r. do małej sali domu miejskiego № 10 (wejście przez hotel). Zapisać się na członków Związku można w tymczasowym biurze, u pp. doktorów: Kuczwskiego, Makowera, Sawieja, Szabada, Wojnicza i u kobiety-lekarki p. ni Burbo, zaś 28 grudnia—w sali ogólnego zebrania od godz. 6-ej wiecz. Porządek obrad jest następujący: 1) organizacja, 2) wybór biura, 3) organizacja szybkiej pomocy sanitarnej, 4) organizacja kursów pierwszej pomocy lekarskiej.

— **Zebranie urzędników.** Dzisiaj o g. 7 wiecz. w klubie miejskim (d. Smażenie-wicza) odbędzie się zebranie urzędników biur państwowych.

— **Ze szkół.** Wczoraj, d. 30 listopada, w 1-em męskim gimnazjum wileńskim odbywało się o godzinie 10-ej rano zebranie uczniów 8-miej klasy dla narady w sprawie wznowienia lekcji, zaś o godzinie 1-j zebranie uczniów klasy 7-ej. Dzisiaj

rano w tem samem gimnazjum odbędzie się zebranie uczniów klasy 6-j. Wszystkie te zebrania odbywają się bez udziału pedagogów.

— **W sprawie strajku.** We wtorek, dnia 29 listopada, skończyło się dwa tygodnie od czasu, jak trwa strajk pocztowo-telegraficzny. Zasady polityczne, na których wyłącznie opierało się strajkowanie, już straciły swój pierwotny powab, co się dało zauważyć na mityngach: wtorkowym i wczorajszym w sali Smażenie-wicza. Liczba słuchaczy znacznie się zmniejszyła i gorące przemówienia przewodniczących, z grupy socjalistycznej, co do podtrzymania strajku, nie wywierają już entuzjastycznych oklasków i owacji, jakimi nagradzano mówców na przeszłych wiecach. Z potocznej rozmowy ze strajkującymi urzędnikami dowiadujemy się, że obchodzą ich w obecnym czasie głównie własny los, który staje się groźnym, wobec wydalenia wszystkich strajkujących z posad. Przy takich smutnych okolicznościach natury materialnej rychło musi nastąpić zaniechanie strajku nie tylko w Wilnie, lecz i w innych miastach.

— **Z poczty i telegrafu.** Z liczby strajkujących urzędników, usunięto w Wilnie z posad 120 osób. Z urzędników pocztowych prowincjonalnych, którzy, po przybyciu do Wilna, przyłączyli się do strajku, usunięto z posad około 80 osób. Dokumenty usuniętych urzędników są odesłane dla doręczenia przez policję miejską i powiatową. Kantory wileńskie pocztowy i telegraficzny, wobec wakujących posad urzędników i niższych oficyalistów, zapelniają się aplikantami, którzy ukończyli nauki w szkole pocztowo-telegraficznej w Wilnie, lecz nie otrzymali dotąd posady.

— **Powiększenie pensji.** Wileński zarząd pocztowo-telegraficzny otrzymał zawiadomienie od głównego zarządu poczt i telegrafów, że od dnia 1 stycznia 1906 roku budżet na utrzymanie oficyalistów będzie powiększony o 20 procentów.

— **Marki pocztowe.** Wobec strajku pocztowo-telegraficznego w sklepach wyczerpały się zapasy marek pocztowych.

— **Strajk latarników.** który trwa w Wilnie już przeszło tydzień, należałoby zakończyć, bo ludność miejska nie może przebywać wiecznie w ciemnościach. Zarząd miasta powinien jak najrychlej tę kwestję uregulować.

— **Burza.** Wczoraj, d. 30 listopada, o godzinie 2-iej po południu, nad Wilnem rozżyła się burza z grzmotami, błyskawicami i gradem.

— **Stowarzyszenie magistrów m. Wilna** na zebraniu d. 27 b. m. jednogłośnie postanowiło podwyższyć, z powodu ogólnej drożyzny, cenę za magiel do 15 kop. za godzinę, 8 kop. za półgodzinę i 4 kop. za kwadrans.

— **Podrutek.** Wczoraj o g. 8 wiecz. znaleziono na schodach domu N 24, przy ul. Wilejskiej dziecko pięcioletnie, liczące około 7-ju dni od urodzenia. Odesłano je do przytulku Dzieciątka Jezus.

— **Kradzieże.** Wczoraj w nocy, między g. 1 a 5-ty, okradziono sklep spożywczy przy ul. Połockiej N 1. Nieznani złodzieje wynieśli towaru za sumę 245 rb.

W nocy, z dnia 28 na 29 listopada, nieznani złodzieje, rozbijwszy szybę balkonu i wyłamawszy drzwi, wtargnęli do mieszkania dymisjonowanego generał-majora Aleksandra Fiedorowa, skąd wynieśli różnych złotych, srebrnych i innych cennych rzeczy za sumę około 1,000 rb.

— **Awanturnicy.** Trzech znanych awanturników: Konstanty Wincz, Michał Diechtierow i Władysław Kostekci napadli na Popławach na mieszkankę Grzegorzę Sosnowską; ostatni, broniąc się, strzelił dwa razy z rewolweru i jednym z wystrzałów ranił w lewy bok Wincza. Kula przeszła na wylot. Rannego odwieziono do szpitala „Sawicz”.

W zaulku Literackim jest dom narodził, dziś Jolawera, dawniej Piaseckich, tu na 3-m po (wileńsku) piętrem zajmował Mickiewicz pokój widny u filareckiego kolegi swego, Kazimierza Piaseckiego — w czasie pomiędzy końcem sierpnia a 23 października 1823 r.; okna lokalu wychodzą na tył zaulka (jedno w ścianie nietyłkowanej).

Gdy się kończyły lata „górne i chmurne” młodego wieszca, tragizm procesu filareckiego nie pogłębiał już tak dalece żmętności duszy Adama, chociaż jakby wstrząsał się tym tragizmem musiał wprost mury same całego Wilna—nadrukowanych „Aten Północnych”... W ciągu 5 miesięcy do początku kwietnia 1824 r. zajmował Mickiewicz celę więzienną w Bazylijanów, celę, gdzie się Gustaw w Konradzie przeistoczył. W tych murach gorzej potem, niż bohaterska młodość filarecka, cierpiał Konarski... Ciała Adama mieściła się na piętrze, w prawej narożnej części gmachu od strony ogrodu dzisiejszego monasteru; tu głos organów i śpiew z Ostrej Bramy publicznie dochodził. część 3-cia „Dziadów” wiersze rzeczywistość przeżyta, postacie i czasy odmalowywał.

Gdy już poeta był na wolnej stopie (do czasu zabrania go z Wilna), wziął go do siebie na krótko Odynie, do domu wówczas Skarbek-Ważyskich, potem Poznanskich, dziś Bunimowicza (pod Ratuszem), następnie aż do opuszczenia Wilna w d. 24 października 1824 r. Mickiewicz lokował się w domu karmelickim (dziś męskim), na t. zw. Imbarach, gdzie dziś skład apteczny Andrzejkowiec; wówczas „Zieloną aptekę” tu utrzymywała p. Maciewiczowa, siostra doktorowej Kowalskiej, co była istnym aniołem opiekuńczym Adama w Kownie; p. Maciewiczowa udzieliła na czas dłuższy parę pokoi Mickiewiczowi i Jeżowskiemu.

— **Nieudana kradzież.** Włóscianin, Stanisław Markiewicz, przyjeżdżający ze wsi, zostawił zaprzoną klaczkę w podwórzu domu N 43 przy ul. 5-to Jerskiej. Wróciwszy o godz. 3-iej po południu, ani klaczki ani bryki swej nie znalazł. Policji udało się zatrzymać na Nowem Mieście włóscianina Aleksandra Jankowskiego i Cyganów Rozalję Wojdałowicz i Bogdanowicza, chwilowych właścicieli klaczy.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 8 wypadkach, a mianowicie: 1) ból żołądka, 2) alkoholizm, 3) rana tłuczona głowy, 4) omdlenie, 5) omdlenie, 6) omdlenie, 7) rana od kuli lewego boku, 8) rana cięta wielkiego palca.

— **Przyjechali do Wilna:** ob. Hipolit Gieczywicz, ob. Marjan Chelchowski, ob. Eugeniusz Huszcza (hotel Katarzyn), ob. Stanisław Charewicz, ob. Mikołaj Zaliwacki, ob. Ksawery Wolski, ob. Stanisław Legatowicz (hotel Sokołowski), ob. Mieczysław Bohdanowicz, ob. Anna Bohdanowiczowa, inż. Konrad Milwid, Eugeniusz hr. Grabowski (hotel Europejski).

— **Wyjechali z Wilna:** ob. Kazimierz Chrapowicki, ob. Józef Hrehorowicz, inż. Stefan Rychter, radz. kol. Wiktor Rodzianko, ob. Aleksander Bolcewicz, ob. Wojciech Iwanowicz, radz. kol. Mikołaj Smolański, ob. Edmund Kollatj, ob. Antoni Hrehorowicz, ob. Mieczysław Andrzejkowiec, inż. Aleksander Samowicz.

MALATY.

— **Poświęcenie kościoła.** Dnia 20 listopada odbyła się uroczystość podniosła poświęcenia nowego kościoła parafialnego w Malatach (pow. wileńskiego) dekanatu giedrojskiego. Stary kościółek drewniany nie mógł już pomieścić nawet połowy parafian, więc proboszcz malacki, ks. Kazimierz Bondzewicz, ufny tylko w Opatrzność, bo środków materialnych na to nie posiadał, przystąpił dnia 29 czerwca 1902 roku do założenia fundamentów nowego, murowanego kościoła. I dziś już stoi okazała świątynia w stylu gotyku baltickiego (podług projektu arch. Roztworowskiego) nie zupełnie jeszcze wykończona, gdyż trzeba jeszcze wzniesie wieże. Świątynia powstała wyłącznie dzięki niestrudzonej pracy, energii i ofiarności ks. Bondzewicza i jego parafian, składających się wyłącznie z włóscian, gdyż dworów z okolicy prawie że niema. Przez tych kilka lat wspólnej pracy i znoszonych niewygód, póki nie stanął kościół, zadziernęły się serdeczne węzły wdzięczności i zaufania między proboszczem i parafianami, które nigdy nie wygasną. Aktu poświęcenia dokonał ks. Jan Nowicki dziekan giedrojski w asystencji dziesięciu innych księży z parafii sąsiednich, wobec wielotysięcznego tłumu pobożnych.

— **Projekt szkoły.** Powstała tu myśl założenia szkółki prywatnej z językiem wykładowym polskim i litewskim. Wielu chętnych pośpieszyło już z ofiarami, nauczyli już upatrzone. Jest więc nadzieja, że wkrótce dzieci nasze w swoim języku uczyć się będą.

Z POW. ŚWIECIAŃSKIEGO.

— **Ruch agrarny** wzmoził się ostatnimi dniami w powiecie świeciańskim. W majątku Romaniszkach p. Ksawerego Dowgiało włóscianie rzucili się rąbać las na gruncie serwitutowym, wyrządzili znaczną szkodę gospodarzowi. W chwili gdy to pismo w lesie towarowym p. Zygmunta Chominskigo, w Dobrowianach, włóscianie czterech wiosek buszują po lesie w najlepsze. Od napadu na las w Powstach powstrzymało ukazanie się kłaków.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego”:

Na głodnych i pozbawionych pracy, oraz tych, co w sprawie narodowej ucierpieli podczas zaburzeń w

Królestwie Polskiem dotąd złożono 242 rb. 60 kop. W dalszym ciągu złożyli: Halina i Władzio Zahorscy 4 rb. 50 kop. Razem z poprzednimi 247 r. 10 k.

Na głodnych miasta Wilna dotąd złożono 63 rb. w dalszym ciągu złożyli: Miś Gierżot 25 kop., Tonia Gierżot 20 kop., Anusia Gierżot 20 kop., Idala Polubińska 5 rb., P. Z. 60 kop., A. W. 1 rb. Ogółem 77 rb. 25 kop., razem z poprzednimi 70 rb. 25 kop.

Na bibliotekę katolicką ludową dotąd złożono 29 rb. W dalszym ciągu złożyli: Wanda Romer z córka 2 rb. Razem z poprzednimi 31 rb.

Na szkołę imienia Mickiewicza dotąd złożono 280 rb. 40 kop. W dalszym ciągu złożyli: od malarskiej firmy A. Treu i F. Gajkowskiej: Bronisław Walek 1 rb., Zatużny 50 kop., Marcel Brelwo 1 rb., Daniel Bulkiewicz 30 kop., Tyszkowski 10 kop., Michał Iwaszkiewicz 1 rb. 20 kop., A. W. 50 kop. Ogółem 14 rb. 50 kop., razem z poprzednimi 294 rb. 90 kop.

Podlasie.

Notatka historyczna.

Fata pedza, pedza Fata—
Wielkość—Nicość—pusty dzwon.
Wypisaliśmy.

Dziś tylko kurhany mówią o tem, co się tu niedługo działo. Każda prawie wieś ma tu taką swoją „niemiecką” lub „szwedzką” górkę. Pełno ich po polach i lasach. Najczęściej jednak wystają tuż za opłotkami wiejskimi, lub w bardzo niedalekim sąsiedztwie. W czas on daleki legli pod owymi nasypami bohaterzy praojcowie tych, co dziś oto opodal, pod ubogimi słomianymi strzechami wodzą ciche żywoty.

Tu i ówdzie—w cieniu wielkich grusz polnych spoczywają potężne omszałe głazy, w prawidlowe czworoboki ułożone. To są właśnie cmentarzyska owych pierwszych mieszkańców tego kraju. Jądrzynami zwanych. Niewytlumaczoną cieżą otaczane są owe kamienne uroczyska. Nikt nie śmie brać stąd głazów na budo-wę, więc też leżą w ciszy, otoczone polnem kwieciami. Dzielwanny tu rosną obficie, gwóźdźniki polne i macierzanka „kłęzy”.

Azali ta cieża, a raczej groza wobec niemych głazów, nie jest odziedziczona po grozie wobec tylu ludzi, co je tu układali? Podlasie! Zaisze, wielka to arena, na której odbywały się wiekowe zapasy ościennych plemion. Krawa to arena, bo turniej wiedziono tu na śmierć i życie, do ostatniego rycerza, do ostatniej krwi kropli. Najobficiej może krew walczących używała łany nadbużańskie...

Drohiczyn oto ośrodkowy punkt owych walk tytanicznych.

Początek swój zawdzięcza tajemniczemu plemieniu Jądrzynów, lecz już w połowie XII wieku przechodzi do książąt kijowskich, wkrótce zaś zdaje się na pewien, krótki zresztą czas, własnością książąt mazowieckich. Konrad osadza w zamku tutejszym rycerzy Dobrzyńskich z mistrzem ich Henrykiem z Zygocina. Rycerze otrzymują wielkie posiadłości pomiedzy Bugiem a Nurem z warunkiem bronięcia kraju od pogan. Żadną jednak poważniejszą akcją nie zaznaczyli swego istnienia w Drohiczynie. Nieliczni nie potrafili stawić czoła hardom Bateja, który w pamiętnym 1240 roku niszczy wszystkie znaczniejsze grody na Podlasiu, a więc—Drohiczyn, Mielnik, Suraz, Brański

Mickiewicz w Wilnie.

Odrębną zupełnie fizjognomię miało Wilno ze swą kulturą swojską, kiedy Adam Mickiewicz przybył tu przed 90 laty po światło w zreformowanej przez Czartoryskiego, Czackiego i Jana Śniadeckiego wszechnicy.

Sławna była Akademia Batorowa i przed wiekami ze swym Skargą, z Wujkiem, Sarbiewskim, Kojalowiczem, sławną i w późniejszym rozwoju fazach. Ale wszechnica Czartoryskiego, ze Śniadeckim Jędrzejem, z Lelelem, Jundziłłem, Grodkiem, Borowskim większej godna chwały. A ponowoczesne gmachy i kościół S. Jana najlepiej nam młodocia Adama Mickiewicza w Wilnie przypominają.

W tych samych bowiem murach, na rogu Skopówki i ulicy Zamkowej, w domu rektorskim (dzisiaj gimnazjum 2-go), Mickiewicz po przybyciu do Wilna na studia uniwersyteckie pierwsze miał pomieszkanię (od początku września 1815 r. do końca kwietnia 1817 r.) u opiekuna i imiennika swego, ks. Józefa Mickiewicza, dziekana wydziału fizycznego-matematycznego; w tych murach wzruszały Adama Mickiewicza święta obchody uniwersyteckie pod berłem rektora, jakowe było darem Władysława IV dla Akademii; 26 czerwca 1819 r. Julian Ursyn-Niemcewicz, mąż znakomity pamiętny tu zwiedził Aulę (dziś czytelnia Biblioteki publ. gdzie, w gablocie ma się przechowywać dotąd wiersz Mickiewicza z d. 22 paździer. 1824 do Ludwika Chodźkowiec „Nieznamoję, dalekiej-nieznaną daleki”); z tych murów poeta otrzymał nominację, w lipcu 1819 r. na nauczyciela literatury, historii i prawa w szkole kowieńskiej i później stopień magistra za rozprawę o wartości krytyki;

tu od strony ulicy 5-to Jankowskiej w domu, gdzie dziś szkoła miejska, mieściła się drukarnia uniwersytecka Józefa Zawadzkiego, w której, w 1822—23 latach, dwa pierwsze tomiki Poezji Mickiewicza wydłoczono, a tuż przy dzwonicy S. Jankowskiej—księgarnia tegoż zasłużonego typografa co miała piękne okresy edytorstwa, której setny jubileusz w tym właśnie roku przypada.

W 1817 r. przeniósł się Adam ze Skopówki do Jana Cieczota w kamienicy seminarnej obok katedry (dom ten później zburzono); u Cieczota po ukończeniu uniwersytetu i potem gdy zjeżdżał Mickiewicz do grodu Giedyminowego, w czasach swego profesorowania w Kownie, do r. 1823 włącznie, prawie, zamieszkiwał; w nieistniejącym już tedy gmachu katedralnym napisał Adam potężną ucuciem i mistrzostwem IV część „Dziadów”.

W r. 1820, powróciwszy z Tuhanowicz, po niebezpośrednim roztaniu się z Marylą, zasłał Adam w Wilnie obłożnie, mieszkał wtedy przy zaulku S. Michałskim w domu dotąd znanym pod nazwą Puzyry, leczący go doktorzy: znany Homolicki oraz Kackowski i Kosztulski (do 14 września nie mógł wtedy myśleć o powrocie do Kowna).

W sąsiednich zaulkach są dwie kamienice pamiętne pobytom wielkiego poety; —jedną należy dziś do p. Rosochaickiego; przed kilkudziesięciu laty domem wdał doktor Życki — i wówczas to może wmurowano w mieszkaniu parterowym tablicę z napisem: „Tu pisana „Grażyna” 1822r.”. Lokal ten obecnie zajmuje utalentowany pisarz polski, p. Jan Ursyn. „Grażynę” swą klasyczną stworzył Adam w Secor-sach; ale tu ją, w czasie między Wielką Nocą a końcem czerwca, wykończył do druku,

Wilno opuścił poeta razem z kolegą Sobolewskim Janem, towarzyszem wygnania niedoli. Gród ukochany, tyle pamiętny wieszczowi w ciągu lat 9-ciu,—Wilno swoje i przyjaciół pożegnał na zawsze. Przez Ponary i Pohulanę do Wilna przyjechał brzyczą litewską, zaś samą drogą, ale już kibitką pęcztową z Wilna wyprawiono znakomitego poetę polskiego — nad Nowe.

Obok Ostrej Bramy, skąd nieraz z obrazu cudownego spływała na poetę otucha krzepiąca, jest dom z dziedzińcem posepnym; tu w mieszkaniu Tomasza Masalskiego odbyła się ostatnia uczta filarecka z pieśnią, jambami, grą na flecie i... mlekami; przypominamy się Mickiewiczowi i wszystkim najweselsze czasy; żalowano majówek, co na Popławach, w Markuciach, w Górach, w Zakrecie i na Antokolu tak radovaly i jednoznacznie promienistych poddegidą uwielbianego Zana.

Są w Wilnie nadto inne domy, Mickiewicza upamiętnione pobytom. Kamienica przy ul. Zamkowej, wprost św. Jana, dawniej Collegium Medicum przypomina, że mieszkał tutaj prof. August Becu, znany z „Dziadów”, co go w tem mieszkaniu piorun zabił, był on Julka Słowackiego ójcymem, tu go i Mickiewicz poznał; w salonie literackim p. Becu-Słowackiego poeta z pięknymi kobietami się spotykał.

Przy zaulku św. Kazimierzowskim jest dom (po prawej stronie przed arkadą) owocnie do Marcinkiewicza — Żaby należą, w nim u adwokata — reagenta Goliciego Adam nasz bywał i improwizował.

Na Antokolu w willi zwanej Tivoli wstępował Adam do p. p. Titusów, do letniej ich traktarni; tamże, w ogrodzie p. p. Konopackich, zw. „Chiny”, wznosił swe silne kenary wia; pod drzewem tem

na bulwarku antokolskim, Mickiewicz siedział lubił; na drzewie ongi widziano literę A. M. przez poetę wyrzygnięte.

W pięknej Puszkarni podmiejskiej znana była ulubiona na górze laweczka, skąd Mickiewicz widokiem Wilna się napawał.

Wileńskie Muzeum starożytności posiada przed swą reformą murawiewską placzek Mickiewicza, o którym nie wiemy, gdzieby się znajdował obecnie (może w moskiewskim Muzeum Rumiancowa z rozlicznymi z Wilna polskimi narodowymi pamiątki).

Jest przy ul. Świętojańskij dom rządu gubernialnego (posapieżński) tem pamiętny, że tu funkcjonowała komisja filarecka śledcza, gdzie Mickiewicz, gdy wracał stąd już po swem uwolnieniu z klasztoru, spotkał raz Odynie.

„Wznosi się pomnik mój nad Pulaw szklany dach
Przetwra Kościuszki grób i Paców w Wilnie gmach”.

— Śpiewa poeta. Mowa tu o pałacu miejskim, niedługo Pačovskim (dziś przez sztab okręgu wojskowego wynajęty) przy ulicy Wielkiej, pamiętny z czasów napoleońskich; w danym razie mury te nas obchodzą ze względu na Mickiewicza ile że i tutaj raz się odbyła jedna z uroczystości koleżeńskich sławnych Filomatów.

Sąsiedni plac Ratuszowy — taki pusty dzisiaj i wywołujący najcięższe dramatyzmem swych reminiscencji nastroje, go dzień jest pomnikowej, ku czci wielkiego wieszca naszego ozdoby, a takiej, żeby dla sere, myśli i oczu naszych była „górną”.

Lucjan Uziębło.

i Bielsk. Grody owe odbudowuje synowiec Mendoga, litewski książę Erdziwil.

Odtąd w ciągu 3 wieków Podlasie razem z Drohiczyńem przechodzi z rąk do rąk.

Wyparci ze swego stołecznego grodu Jądzwingowie, mszczy się przy łada sposobności na zdobywcach, znajdując zawsze wiernego sojusznika w bratnim szczepie—Litwinach. Kroniki polskie ze zgrozą wspominają o krwawych szlachach Jądzwingów w obrębie posiadłości lechickich. Pogromy tatarskie nie dorównywały barbarzyńskim rozprawom Jądzwingów. Napady były nagłe, to też nie zawsze udawało się książętom polskim nadążyć z odsieczą. Często dopadano rozbojników i odbierano łup tuż na granicy ich własnych siedzib. Podlasie nie raz było świadkiem takich odwetowych rozpraw.

Oto w roku 1282 napadli Jądzwingowie na ziemię lubelską. Wzięli tysiące niewolnika, złupili mnóstwo zamków, zrabowali wiele kościołów i z bogatym łupem wracali do kraju. Dopiero pomiędzy Bugiem a Narwią dopadł ich Leszek Czarny. Już miał zaniechać pogoni, gdyż zdało mu się, że nie potrafi odnieść zwycięstwa z niezlazną i zmęczoną garstką rycerstwa, dopiero, jak niesie podanie, rycerz Michał zachęcił go we śnie do wytrwania w przedsięwzięciu. Jądzwingowie bronili się rozpaczliwie. Mężnej garści rycerstwa polskiego pomogli wzięci do niewoli rodacy. Pomagając sobie wzajem, pozyrywali wzięci i uderzyli na Jądzwingów z tyłu. Psy, nawet, wdzęcając się za wziętymi do niewoli panami, teraz przyszli im z pomocą i zjadli rzućli się na wroga. Jądzwingowie ginęli bohaterami—ci, co nie mogli uciec, nieśli, zabijali się, lub topili. Zwycięstwo było zupełne, a doniosłe musiało mieć znaczenie, kiedy Leszek uważał za stosowne pamiętać o nim utrwalił kościołem św. Michała w Lublinie.

Istnieje w muzeum drezdeńskim tarca, przedstawiająca ową bitwę Leszka Czarnego z Jądzwingami. Wykonano ją w XVII wieku dla Władysława IV. Chwilę ową upamiętnił i Jan Matejko w rysunku, na którym Leszek, klecząc, przyjmuje biskupie błogosławieństwo na bitwę z Jądzwingami.

Jednakże coś bohaterskiego unieśli ze sobą Jądzwingowie w krainie wiecznych cieniów. Ludzie, którzy śmierć przekładali nad niewolę, pomimo woli narzucają się się wyobraźni, jako ludzie wyjątkowi. Żyli jęśli kosztem sąsiadów, ale ten właśnie ciągły żywot w walce urobił ich na ludzi ze szpitu, co prędzej dali się złamać, niż zgiąć.

Kiedy czytamy u Długosza legendowe opowiadanie o Kumacie i kilkunastu wodzach jądzwingowskich, co to pod Branskiem do ostatniego wyginęli, a nie podali się, stają nam przed oczyma owi zbójnicy tatrzańscy i ów Janosik, herszt zbójców—bohater, co sobie o swej szubienicy pieśni śpiewał przed śmiercią.

Szkoda doprawdy, że ci ludzie nie posobie nie zostawili, prócz mogił i ementarzysk...

Tajemniczość, otaczająca nieszczęsną plemię daje możność robienia pod ich adresem najbardziej fantastycznych przypuszczeń. To też wyobraźnia historyków nie próżnuje. Strykowski widzi w nich cygańskich włóczęgów, inni doszukują się pokrewieństwa z plemieniem lechickim, grutowne jednak badania historyczne ostatnich czasów wykazały, że był to szczep litewski.

Co zaś do stopnia kultury, to jeden tylko litewski historyk, Basanowicz, przypuszcza, najwidoczniej w przypływie patriotycznych uczuć, że było to plemię, posiadające sztukę pisania, żadnych bowiem na to rzeczowych dowodów nie posiadamy.

W literaturze naszej istnieje spora rozprawa o Jądzwingach, oparta głównie na kronikach polskich, w książce, noszącej tytuł „Janów biskupi, czyli podlaski”. Istnieje też powieść p. t. „Jądzwingowie”, napisana przed 60 laty przez niejakiegoś Mniszewskiego.

Wyznać jednak należy, że Jądzwingowie są tematem niewyżytkanym dotychczas należycie ani przez historyków, ani przez poetów. A przecież są tam obrazy, wobec których blednie plomien samobójczych stosów Margiera.

Radykalne zwycięstwo Leszka Czarnego nie utrwaliło jednak ostatecznie polskiej przegranej na Podlasiu. Nieraz jeszcze jutrzenkę nowych dni zasłoniły chmury burz wojennych, nieraz uprawiane rękami kolonistów mazurskich pola stratały szeregi walczących.

Sam Jagiełło, odbierając Drohiczyń księciu Januszowi staje pod jego wałami w roku 1383. Bohatersko broni się starosta mazowiecki Sasin. Dopiero pożar, wzniecony ręką błądzących w obleganym mieście Rusinów, zmusza walczących Mazurów do poddania twierdzy. „Dziś tam, powiada Strykowski, kości wyorywają oracze plugami.”

Mimo wszystko, Podlasie coraz gęściej zaludniają kolonie lechickie, a jego stolica Drohiczyń w wieku XV należy już do liczby piętnastu cenniejszych miast Litwy.

Tak więc, zwycięstwo Leszka Czarnego należy uważać za przełomową chwilę w historii Podlasia. Odtąd bowiem rozpo-

częła się kolonizacja ziem, należących do Jądzwingów. Przyszli tu pierwsi „panowie bracia” i pierwsi rozdarli sochą dziewięćdziesiąt Podlasia. Przyszli i pierwsi zatknęli krzyż Chrystusów, pierwsi wybudowali przybityki nauki. Przynieśli więc ze sobą kulturę ziemi, serca i rozum...

Od tej chwili barbarzyństwo ustępowało zwolna miejsca cichej, kulturalnej pracy. Od tej chwili, mimo, że nieraz jeszcze Podlasie zmieniano władców politycznych, prawdziwymi jego panami stawali się owo osadnicy z nad Wisły, a stawali się mocą niezaprzeczonych zasług dla dobra nowej ojczyzny.

To prawo starszeństwa przyznano im uroczystie na sejmie lubelskim w roku 1569, kiedy Podlasie uznano za integralną część Polski.

Ks. Edward Miłkowski.

W Warszawie.

Starcie na ulicy. Gazety żydowskie donoszą, że w ubiegłą niedzielę na ulicy Wroniej szedł z jednej strony pochód członków P. P. S. z czerwonym sztandarem, a z drugiej—Narodowej Demokracji z białym Orłem. Gdy demonstranci się zetknęli, wystąpił młodzieniec z P. P. S. i porwał sztandar przeciwników, który rozdarł na strzępy. Wynikła z tego zawzięta walka, a gdy przybyło więcej socjalistów, partia narodowa się rozeszła.

Nowy tygodnik ilustrowany. W polowie b. m. powstaje w Warszawie nowe wydawnictwo tygodniowe, ilustrowane p. t. „Świat” na szeroką zakreskę skalę i poświęcone głównie obrazowaniu życia aktualnego we wszystkich jego obłajkach. W pierwszym rzędzie będzie uwzględnione: życie narodowe, społeczne, literatura i sztuka. Wydawnictwo prowadzone będzie nakładem Towarzystwa akcyjnego S. Orgerbranda Synów, pod redakcją p. Stefana Krzywoszewskiego.

Panika w Rydze.

Łotysze zagarnęli władzę. Utworzono rząd narodowy, który wydaje rozporządzenia. Niektóre osoby, którym nie sympatyzuje ten rząd, gdzieś bez śladu znikają.

Chodzenie po ulicach połączone jest z niebezpieczeństwem, zwłaszcza dla oficerów, którzy mogą się pokazywać tylko w ubraniu cywilnym.

Miasto wygląda jak wymarłe. Grobowa cisza od czasu do czasu tylko przerywana bywa odgłosem zbliżających się patroli. Statek szwedzki przybył do Rygi i zabrał na pokład wszystkich poddanych szwedzkich.

Nastroj mieszkańców przygnębiony.

Poczta i telegraf.

W czasie, gdy bezrobocie obecne poczty i telegrafu tak ciężko zaważyło na życiu całego społeczeństwa, ciekawą jest rzeczą przedstawić w liczbach działalność obojga, skąd łatwo każdy będzie mógł wywnioskować, co one dla społeczeństwa i dla rządu.

W całej Rosji poczta i telegraf posiada 5.200 własnych instytucji o charakterze wspólnym, oprócz tego na 4.750 stacjach kolejowych posiada swe biura z odpowiednimi funkcjami.

Dalej ten urząd wspólny pracuje na 170.000 wiorst linii telegraficznych i na 260.000 wiorst traktów pocztowych, po których chodzi 32.000 koni. Na całym tym rozległym aparacie zatrudnionych jest 45.000 urzędników i oficjalistów.

Jakież są rezultaty liczbowe ich pracy dla społeczeństwa i dla skarbu?

Bardzo poważne. Poczta bowiem przewozi wszelkiego rodzaju korespondencji 1.100 milionów sztuk, a telegraf przesyła 130 milionów telegramów. Skarb ma z tego, jako ogólny przedsiębiorca całej tej pracy, dochodu 58 milionów rub. wydatkuje zaś od siebie na utrzymanie i ruch całego tego warsztatu—39 milionów. A więc zyskuje na czysto piętnastmi 19.000.000 i załatwia wszystkie swoje własne potrzeby na pocztę i telegrafie bezpłatnie.

Żeby choć trochę światła rzucić na przyczynę ogromnego niezadowolenia mas urzędników pocztowych, wymienienia możemy, że w ciągu ostatnich 15 lat dochód skarbu zwiększył się o 26 milionów, wydatki zaś na utrzymanie o 13 milionów. Dochód więc rośnie daleko prędzej, niż wydatki.

Z drugiej zaś strony wiemy, że koszt opłat pocztowych w ostatnich latach się zmniejszają, prosty więc stąd wniosek, że dochód urosł wskutek intensywniejszego wykorzystania warsztatu i pracowników poczty i telegrafu.

W. R.

Z prasy rosyjskiej.

Szybko żyjemy dziś. Migają wypadki, ludzie, „historyczne chwile” jak owa pa-

norama zaledwie chwytana w lot przez okno wagonu kurjerskiego pociągu. Ani obejrzeć się jak zostało za nami to, czemu przypatrywalibyśmy się i przypatrywali krocząc sobie zwolna piechotą lub sunąc się zwolna naprzód jednokonną kalamazką.

Refleksje? Co? Alboż pora na nie! Nie, nie refleksje, jeno rzut oka na—same tylko tytuły gazet rosyjskich rozchwytywanych dziś, rzucających się wszędzie w oczy. Jakby kto z dnia na dzień zmienił do gruntu wystawę w szybie sklepowej. Gdzież te wczorajsze jeszcze perkaliki i szewjoty? Ani śladu. Na miejscu ich wzorzyste i jaskrawe jakieś plachty, z których nie razno jakoś garnitur lub suknię codzienną wykreślić. Istne materiały—sztańdary!

Gdzież tak niedawno jeszcze najpopularniejsze z popularnych „Nowoje Wremia”? W kózim gdzieś rogu, zdyskredytowane nareszcie, nie przynoszące już, ach! owych potężnych dochodów z przed roku jeszcze, z przed dwóch lat... Gdzież liberalne swojego czasu „Piet. Wiedomosti”? Stare dzieje! Dziś sama „Ruś”—bielała wobec liny bijącej od „Nowej Ziżni”, „Naczala”. Ba, najwęższej daty „Nasza Ziżni” i „Syn Otieczestwa” nie mogą już dotrzymać kroku rozpalającej swadzie obu tych pism. A na horyzoncie już „Ziżni” i „Borba” i jak się tam one wszystkie zwa lub zwad będą organy—wielkie, grzmiące już i błyskające coraz głośniejszy burzy.

P. Mienszykow z „Now. Wrem.” zawsze był skłonny do egzaltowanych wybrków i nie od dziś pełni w gazecie Suworina funkcje feljetonowego równoważnika dla ech ministerstwa spraw wewnętrznych, suto rozlegających się po szpaltach gromych. Ale ostatnimi dniami sprawił nam siurpryz nad siurpryzami.

Sam p. Mienszykow pogodził się — ze Zgromadzeniem ustawodawczym. I pisze czarne na białem:

„W gruncie rzeczy, czegoż się tak bardzo obawiać swojej konstytuancji? Wszak ci to nie żaden konwent. I — owa tak pożądana konstytuanta może okazać się o wiele silniejszą niż rząd, o wiele dbalszą o utrzymanie władzy niż sama władza dzisiejsza. Działalność francuskiej konstytuancji nie była wcale anarchiczna. Przeciwnie pracowała bardzo serjo, owocnie i taktownie. Prawdę rzekłszy chłuba wielkiej rewolucji była właśnie konstytuanta. Całe morze wytoczonej krwi nie zmilo zasług tak zwanej *Assemblée Constituante*.”

„U nas w dodatku, wobec panującego, bajecznego bezładu, każdy parlament będzie przeciw musiał mieć charakter ciała ustawodawczego. Czegoż bać się pracy ustawodawczej? Sądziłbym, że należałoby jak najrychlej—zabrać się do niej.”

Konstituanta! Modne hasło, ani słowa, skoro zdecydowało się przyklasnąć mu samo „Now. Wremia”. Poczekajmy jeszcze chwilkę cierpliwie a p. Mienszykow głosować będzie za — za rzeszposolitą.

Ciężej nieco pójdzie ze zwolaniem Zgromadzenia ustawodawczego. Konstytuanta też przeciw ani mniej, ani więcej tylko—rząd tymczasowy. Rząd tymczasowy powstawał zawsze nagle i był zawsze do pewnego stopnia a czasem całkowicie — samozwańczy.

Ostatnimi dopiero dniami przypomni sobie o tem w prasie rosyjskiej, przepelnionej dotąd najrozmaitszymi projekcjami—wyborów do konstytuancy. Właśnie czas na układanie rozparagrafowanych regulaminów i naradzanie się w komisjach partyjnych!

P. Kuźmin-Karawajew, aczkolwiek mundur wojskowy z siebie złożył, nie przestał być człowiekiem idącym z wrogiem i prosto do celu. A p. Kuźmin-Karawajew w dodatku nie byle kto. Mógłby być w każdej chwili ministrem gdyby chciał—i będzie ministrem z chwilą, gdy się na to zdecydować.

Otóż p. Kuźmin-Karawajew we wtorkowej „Ruś” nie waha się nawoływać nawet do akcji *samozwańczej* wyle tylko jak najszybciej wyłoniła się władza, która wprost narzuca zaufanie do siebie.

„Mówią, — pisze — radzą, manifestują, krytykują układają programy a nikt nie chce wystąpić, nikt nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności. Każdy cofa się z wymówką na ustach: „Nikt mi nie da pełnomocnictwa.”

„Prosta to droga do — anarchii...”

„Bez śmiałego wystąpienia naprzód samozwańców, niema dla Rosji zbawienia. Rzecz oczywista że nie wywołujemy na widownię samozwańczego Pugaczewa. Pugaczewszczyzna wyłoni się sama — z anarchii. Załogać ją może jedynie: samozwańcze wystąpienie nowego Minina. Któż Minina obierze? Kto dalek mu pełnomocnictwo? „Potrzebny nam kolektywny Minin, potrzebny nieodzownie. Gdzież on? Czyliżby ukrywał się w szeregach ziemców?...”

A czasy chmurzą się i chmurzą coraz bardziej. Panika ogarnia wieś i miasto. Anarchiczny ruch włościański zalewa całe powiaty; Moskwa, Petersburg chwieją się o bankructwo; kasy oszczędności oraz oddziały banku Państwa w obłędzie.

„Piet. B. Gazeta” notuje, że w ciągu ostatniego tygodnia wycofano w Petersburgu z kas oszczędności 8 milionów rubli, a w ciągu jednego dnia zapotrzebowano milion osiemset tysięcy. A był to dzień ogłoszenia znanego wezwania zarządzającego kasami oszczędności.

Rzecz prosta, że na wzrastający wciąż ruch agrarny prasa rosyjska ma wciąż bacznie zwróconą uwagę:

„Naczalo” pośpieszyło podnieść, że według obliczeń, których nie wyszczególniamy, włościanie ziemscy w Rosji całej otrzymali ogółem za ziemie przypadającą im udziałem włościanom—897 milionów rub. wy-

kupu. Mniejsza o cyfrę milionów. Rzecz główna w tem, że—zawsze według „Naczala”, t. j. gazety, której niesposób podejrzewać o bezstronność—suma ta została już przez włościan całkowicie wypłaconą i to akurat po dzień 1 stycznia 1906 r. A wiadomo, że w ciągu roku 1906 włościanie mają jeszcze płacić połowę dotychczasowych wykupnych opłat.

Z innej strony „Kijewsk. Otklik” komentują dość sceptycznie „wzmocnioną” działalność banku włościańskiego, na której tak wielkie nadzieje fundują ludzie upatrujący w łatwych a dużych pożyczkach bankowych zażegnanie ostrego przebiegu ruchu agrarnego. Gazeta notuje, iż w ciągu lat ostatnich dwudziestu wydał bank włościański pożyczek na sumę ogólną 400 milionów czyli że rocznie pożyczal włościanom 20 milionów.

„Aby—pisze „Kijewsk. Otklik”—zaspokoić minimum agrarnych potrzeb włościańskich należałoby 35 razy zwiększyć działalność banku włościańskiego czyli musiałby bank wydawać rocznie pożyczek na sumę 700 milionów, wówczas dopiero włościanin mógłby nabyć minimum potrzebnej mu ziemi. A co dopiero mówić o kolosalności pożyczek, gdyby szło o zaspokojenie potrzeb przekraczających minimum!”

Wyobraźmy teraz sobie do jakiej cyfry przekroczyła by cena ziemi kupowana na tak szeroką skalę. Gdyby 50-cio lub 100-krotnie, a nawet 35-cio krotnie wzrosła się działalność banku włościańskiego, ziemia doszłaby do cen tak szalonych, iż bank przestałby oddawać usługę pożyczającą, lecz oddawałaby ogromną przysługę sprzedającym ziemię. Zresztą ustałby wszelki interes nabywania ziemi za samą bajeckość i—dola włościan pod względem ilościowym posiadania ziemi nie uległaby żadnemu polepszeniu.”

Wywody gazety potwierdzają jedynie dobrze już wygruntowaną prawdę, że nie ilość posiadanej ziemi może dać włościaninowi dobrobyt ekonomiczny. Nauczyć go wprawdzie trzeba jak dobywać z ziemi możliwie wielki dochód, jak gospodarzyć, aby ziemi—nie marnować. Współcześnie zaś wieś należy rozkolonizować. Kosztowne niezmierne i jedno i drugie, ale przecież projektowane „rozszerzenie działalności” banku włościańskiego też nie da się osiągnąć bez wielkich ofiar ze strony skarbu.

Bez pieniędzy, a w tym wypadku, bez ogromnych sum—ani kroku naprzód. Kwincescencja do wszystkich teoretycznych wywodów prasy zarówno w tej instancji, jak w wielu innych.

Z ostatnich gazet.

Według informacji z pewnych źródeł, gubernierze uadabialny mają być połączone w jedno general-gubernatorstwo. General-gubernatorem mianowany będzie p. Sollohub.

Warszawscy delegaci urzędników poczt i telegrafu złożyli do biura wszechrosyjskiego urzędników poczt i telegrafu następujące oświadczenie: „My, oficjalisci instytucji pocztowych i telegraficznych w Królestwie Polskiem utworzyliśmy oddzielny związek pod nazwą: „Polski Związek oficjalistów poczt i telegrafu” z centralnym zarządem w Warszawie i przyłączamy się gremjalnie do wszechrosyjskiego pocztowo-telegraficznego Związku.”

W d. 26 listopada, gdy aresztowanego prezesa rady deputatów robotników Chrystalowa przywieziono pod silną eskortą do twierdzy Petropawłowskiej, w tej ostatniej, a także w pobliskim arsenale broni ręcznej zarządzono przygotowania wojenne.

Około wrot arsenału powstawano armaty, wrota zamknięto, warty zostały wzmocnione, na podwórzu arsenału umieszczono rotę żołnierzy i t. d.

Aresztowanych przez policję w d. 26 list. członków rady deputatów robotników, jak się dowiadują gazety petersburskie z pewnych źródeł jest, prócz prezesa Chrystalowa, 5 osób. Wszyscy aresztowani stanowczo odmówili ujawnienia swego stanu i udowodnienia osobistości. Według pogłosek, w ich liczbie zaarrestowany został p. Burcew, były wydawca pisma: „Ziemia i wola”.

DEPESZE.

Petersburg, 28 listopada (11 grudnia). Według uprzedzających sfer urzędowe pogłosek, na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, które na opuścić p. Durnowa, mianowany zostanie ober-prokurator synodu książę A. D. Obolenski.

Petersburg 28 list. (11 grudnia). Lokal głównej stacji telegraficznej strzeżony jest przez zwiększone oddziały wojsk. Przy wewnętrznym wejściu do sali stoi dwóch wartowników. Same zaś sale sprawiają wrażenie obozu wojskowego; stoją poustawiane w kózły karabiny, a żołnierze są w pełnym bojowym rynsztunku. Na takim tle odbywa się przyjmowanie depesz na głównej stacji. Zagraniczne depesze wypływające są tylko do Rewla, a stamtąd odsyłane pociągami pocztowymi. Z Finlandji dotychczas niema komunikacji telegraficznej. Komunikacja z Syberją, prze-rwana w d. 15 listopada, nie była przywrócona wcale i Syberja w dalszym ciągu jest zupełnie odcięta.

Brześć, 25 list. (8 grudnia). Szerzą się prawokacyjne pogłoski o możliwości napadu na twierdzę polskich band zbrojnych. Nastroj podniosły. Posterunki wzmocniono. Oczekiwane jest ogłoszenie w twierdzy stanu wojennego.

Białystok, 22 list. (5 grudnia). Wczoraj zanotowano tu dwa wypadki cholery ze śmiertelnym wynikiem. Dziś zastrajkował telegraf.

Moskwa, 26 list. (9 grudnia). Dziś zaarrestowano inicjatora związku pocztowo-telegraficznego Dwuzłinnego oraz całe biuro z Kochanowskim na czele.

Moskwa, 26 list. (9 grudnia). Kupey giełdowi żądają, by rada miasta i komitet giełdowy prosił hr. Wittego o poczynienie ustępstw strajkującym oficjalistom poczt i telegrafu. Dziś strajkujący urzędnicy pobili sortujących robotników.

Pisma odmówiły, żądającym rabatu roznoścom gazet, wydania gazet. Wtedy ci napadli na tych roznośców, którzy sprzedawali gazety. Wynikła bójka, w czasie której strzelano. Dziś na ulicach Moskwy nie można kupić ani jednej gazety.

Moskwa, 28 listopada (11 grudnia). W dniu wczorajszym i onegdajszym w pow. moskiewskim spalono zostały wille ks. J. Szachowskiego, w Kuczinie, i tamże spalono wille zmarłego ziemskiego naczelnika Stanickiego.

Napływ składek na rzecz związku pocztowo-telegraficznego powiększa się z każdym dniem. Składane są nie tysiące, lecz dziesiątki tysięcy.

Moskwa, 25 listopada (9 grudnia). Dziś usunięto ze służby w kantorze pocztowym 67 urzędników i 667 pocztylionów i niższych oficjalistów, przyczem pozostawili oznajmiono, że kto z nich w dniu jutrzejszym nie przystąpi do pracy, zostanie także usunięty. W celu rozpoczęcia zajęć w kantorze pocztowym, wydelegowano tam urzędników z prowincji.

Kazań, 18 listopada (1 grudnia). Do Kazania przybyła rota kulomiotów.

Simbirsk, 28 listopada (11 grudnia). W ciągu dwóch tygodni sprzedano włościanom 85 majątków, po cenie 120—150 rub. za dziesięcinę.

Małorochangielsk, 26 listop. (9 grudn.). Część powiatu ogarnięta jest ruchem agrarnym. Zniszczono 6 majątków. Obywatele porzucają majątki i wyjeżdżają. Kilka ziemskich naczelników podało się do dymisji. W obawie pogromu włościańskiego miasto czyni starania o utworzenie strazy miejskiej.

Czystopol, 26 listopada (9 grudnia). Rozruchy włościańskie w powiecie zwiększają się. Kilka dworów spalono. Zboże i bydło zrabowane. Na miejsca rozruchów przybyli gubernator i kozacy.

Kronsztadt, 26 listopada (9 grudnia). Zrana przybył tu szwedzki kontrtorpedowiec „Tsilander”, którego dowódcą kapitan Adolf Helomeson złożył wizyty głównemu komendantowi portu i komendantowi. Na torpedowcu przybył poseł szwedzki przy dworze rosyjskim. Do Rygi, do rozporządzenia konsula szwedzkiego, wysłano inny torpedowiec „Jernen”.

Helsingfors, 26 listopada (9 grudnia). Według informacji wieczornego pisma „Helsingfors Posten”, wobec tego że, w prowadzonej do czasów policemajstra Kalstadta rosyjskie umundowanie dla policjantów, nie mile jest dla ludności miejscowej, pełniący obowiązki policemajstra wśród z ekspertami opracował projekt nowego typu umundowania, wzorowanego na angielskim.

Berlin, 25 listopada (8 grudnia). Na wczorajszym posiedzeniu reichstagu wygłosił mowę przewodca partji socjal-demokratów Bebel. Według słów jego, Niemcy same sobie winny przypisać winę tego, że obecnie są zupełnie odosobnione. Dzięki powstaniu kwestji marokańskiej, wynikło najzupełniejsze porozumienie między Anglią i Francją. Z drugiej zaś strony, odpowiedzialność za wojnę rosyjsko-japońską w części spada także i na Niemcy, które w r. 1895 wnięwały się w sprawy chińskie. Wojna przyniosła gorzkie rozczarowanie tym wszystkim, co pokładali swe nadzieje na Kiao-Czao. Wschodnio-azjatycka polityka Niemiec jest szaleństwem. W razie konfliktu z Anglią, Niemcy stracą wszystkie swe kolonie, a w razie wojny z Anglią i Francją jednocześnie, doznają one we wschodniej Azji — porażki jeszcze dotkliwszej, niż Rosja. Gdy dzięki konstytucji, przywrócone zostaną siły Rosji, jej zachodni sąsiedzi odczuje całą jej potęgę.

Londyn, 25 listopada (8 grudnia). Brak wiadomości z Rosji uważają tu za symptom krytycznego stanu rzeczy. Trwanie strajku telegraficznego i zgubne jego skutki robią tu bardzo przygnębiające wrażenie.

Konstantynopol, 22 listop. (5 grudnia). Międzynarodowa eskadra zajęła dziś o południu Tenedos.

Waszyngton, 25 listopada (8 grudnia). Potwierdzają się pogłoski, że krążownik „Minneapolis” w zupełnej gotowości stać będzie w pobliżu wysp Azorskich, aby w razie potrzeby udać się do rosyjskich portów w celu obrony obywateli amerykańskich.

Nowe wydawnictwa.

Wł. Studnicki. „Polityka Rosji względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego”. Stu-

djum polityczno-historyczne. Kraków, 1906. Cena 1 rb. 20 kop.

Doskonale skreślony obraz doli i niedoli oświaty w dzielnicach b. Rzeczypospolitej, przylanych do Rosji przez cesarową Katarzynę. Wykład treściwy, jasny, oparty na materiale źródłowym. Sprawy szkolne na Litwie szeroko uwzględnione i wysłuchane z wielką sumiennością oraz znajomością przedmiotu. W charakterystyce działalności ks. Adama Czartoryskiego, metropolity Siemaszki, Uwarowa, Szirinskiego-Szchmatowa, Kornilowa, Murawjewa wiele nowych i cennych szczegółów. Rzecz, doprowadzona do najostatniejszego zwrotu, w systemie szkolnym najbliższemu obchodzącym, czyta się z niesłabnącym zajęciem.

„Co to jest konstytucja?” Wydawnictwo popularne. Wilno, 1905. Cena 5 kop.

Autor broszury w sposób dostępny i przejrzysty tłumaczy, że zasady konstytucyjne są jednakowe, natomiast forma konstytucji, jako całości organizacji państwa-społecznej, może być najrozmaitsza. W definicjach swoich zbliża się do wywodów Lassale'a, zaś wykład swój prowadzi niejako metodą poglądową, wiążąc go ściśle z przebiegiem ruchu konstytucyjnego w Rosji. Wobec niejasnych u nas poglądów na ustrój konstytucyjny w ogóle, a zwłaszcza na jego formy, rzecz popularnie skreślona może oddać rzetelną usługę szerokim sferom społeczeństwa naszego.

„O czym dziś mówią?” wydawnictwo dla ludu. Wilno, 1905. Cena 3 kop.

Wykład, bardziej jeszcze popularny niż w broszurze traktującej o konstytucji, wyjaśnia najpierw co to jest Duma, co to są swobody konstytucyjne oraz co to jest ciemnota, poczem przechodzi do traktowania bieżących dzieł w obgu wśród włościan zagadnień t. zw. agrarnych. Celem broszury jest wytłumaczenie włościanom, że potrzeby ich i zadania zaspokoić mogą Duma oraz ciemnota, w których sami włościanie głos będą mieli nader doniosły, popierając skutecznie nieodzowną ewolucję, którą wspólnymi siłami a z baczną uwagą dokonują: przedstawicielstwo narodowe oraz samorządy miejscowe.

Rozmaitości.

Polityka i włosy kobiece [nie mają ze sobą nic wspólnego—tak by można sądzić; a jednak polityka p. Combes przyniosła straty nawet fryzjermom i elegantkom. Dawniej, gdy nie wygnano z Francji zakonów, największą liczbę przyprawianych włosów i to w najlepszym gatunku dostarczały obcięte warkocze zakonnic. Dziś braknie pięknych włosów na rynku. Jeden z handlarzy tym produktem uskarża się na to „Gaulois”. „Gdzie idą sploty zakonne Francuzek—wola—zdobia one teraz głowy cudzoziemek. Gdzież znajdziemy teraz odcięcie, poszukiwane przez paryżanki? Kto nam odda cudne włosy naszych mniszek, włosy, które one składały w ofierze z usmiechem anioła i męczennicy? Jeżeli agrariuszom i przemysłowcom wolno sądzić o polityce według własnych portmonetek, czemuż nie ma to być dozwolone fryzjermom? Że też owa polityka przypada właśnie w czasie, gdy moda wprowadza walki i wysokie fryzury—biada autor, patrząc na sprawę ze swego stanowiska. W obecnej chwili, jak się dowiadujemy z tego artykułu, do Francji dowieża 50,000 kilogramów włosów, wywożą z niej zaledwie 10,000 kilogramów, najwięcej włosów, bo 20,000 klg., dostarczają Chiny, ale włosy chińskie są za czarne i za grube, przy pomocy środków

chemicznych przyrządzane są odpowiednio do potrzebowań tak pod względem gatunku, jak i koloru, ale podnosi to znacznie cenę. Włosy nadają 6,000 klg. czarnych włosów, gatunek ich podrzędny, daleko lepszym obdarzają Francję, Czechy, Niemcy i Rosję. Ma się rozumieć największy pokup mają we Francji włosy francuskie, jako najlepiej dopasowane do cery i naturalnej barwy włosów. W obecnej chwili najdroższe są włosy blond: kilogram długości przeciętnej 20—60 ctm. kosztuje od 30—170 fr., długości 60 ctm. do 1 m.—40 do 440 fr.

Przekłady chińskie. Obywatele Państwa Niebieskiego w ostatnich czasach postąpili znacznie na drodze kultury i objawiają duże zainteresowanie literaturą naukową Europy. Do niedawna brakło im dobrych przekładów. Zarządził temu brakowi ojciec sekretarza chińskiej ambasady w Paryżu, Jen-Fuh. Poświęcając się rozwojowi publicystyki w swym kraju do spółki ze swym przyjacielem, Ozang, wydaje w Szanhaiu dwa czasopisma „Commercial Press”, poświęcone sprawom handlowym i drukowane po angielsku i po chińsku, oraz w ten sam sposób wydawany „Diplomatic Review”, w której pomieszcza cenne dokumenty dyplomatyczne, chińskie. Po za tem, celem wzbogacenia rodaków płodami obcej myśli, piśmym, literackim językiem przełożył szereg dzieł znakomych. A więc naprzód Huxleya „Evolution and Ethics”. W krótkim czasie rozszło się 400,000 egzemplarzy tego dzieła, co świadczy, że jakina zapaleń Chiny przyswajają sobie teorie filozoficzne Europy. Z tej lektury Chińczycy dowiedzieli się o twardych warunkach naszej walki o byt i zrozumieć, że jeżeli nie wznowią tej walki w swym kraju, to niechybnie oni, oraz ich kraj padnie ofiarą cudzoziemców. W roku 1896 Jen-Fuh przetłumaczył „Bogactwa narodów” Adama Smitha, w r. 1901 „System Logiki” Johna Stuarta Mila, w tymże samym roku „Studjum o socjologii” Spencera. Wiele chińskich reformatorów zacerpnęło w tych dziełach świadomość, że jak wielkie trudności polityczne i społeczne natrafia każde dążenie do reform. W roku 1904 ukazał się przekład „Duchów praw” Monteskiusza, który miał na celu obznajomić nowatorów z podstawami prawodawstwa. Wszystkie te przekłady dokonywane są z myślą przewodnią, mają wdrożyć Chińczyków do logicznego myślenia, zapoznać ich z nowoczesnymi pojęciami filozoficznymi, politycznymi i socjalnymi. Poczynność ich świadczy, że natrafiają na grunt wdzięczny i podatny.

Sekretarz Redakcji

J. Ursyn.



IMPORT KAWY
B. L. JANKIEWICZ

Warszawa.

Najlepsze kawy palone
w oryginalnym obanderolowanym opakowaniu.

Sprzedaż wszędzie.

INOWOŚĆ!

Sigurd (A. Hensensterna) Donna Elvira i inne humoreski z oryginalnych szwedzkich przełożył **Konstanty Bukowski** Warszawa—Gebethner i Wolff, Wilno—Józef Zawadzki (Cena rb. 1)

Zakład dla przychodnich chorych d-ra med.

A. KOZERSKIEGO,

Warszawa ul. Hortensya N. 4.

CHOROBY SKÓRY I WŁOSÓW.

Elektroliza. Gabinet Roentgena Finsena, Radium. Termoterapia.

Oddzielne ambulatorjum dla mniej zamożnych chorych.

12—13a—12

DOM HANDLOWY

egzystujący od roku 1888

A. KRYSIŃSKI w Warszawie,

Jerozolimska 109

poleca jako specjalność

CEGLY OGNIOTRWAŁE

do wszelkich temperatur.

WAPNO NA WAGONY,

Gips, Glinki ogniotrwałe i cement.
TEKTURĘ asfaltową, SMOLĘ gazową i t. p.

materiały.

12—29a—11

RADA

Miniskiego Towarzystwa Rolniczego

podaje do wiadomości ogólnej, że walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się d. 6. go grudnia r. b., posiedzenia zaś sekcji—w przeddzień zgromadzenia.

Wobec strajku pocztowego, osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Członek Rady **W. Łopott.**

Sekretarz **L. Krassowski.**

Praca polska

Tygodnik ilustrowany = społeczny, naukowy i literacki

poświęcony głównie sprawom pracy w przemyśle, handlu, rolnictwie i zawodach wyzwoływanych wszystkich dziedzin polskich wychodzi zaczął w początkach października r. b.

Przedpłata w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu rb. 1. 25 kop., w innych miejscowościach Królestwa i w Cesarstwie rb. 1. 50 kop. kwartalnie.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Aleja Jerozolimskie, № 35, telefon 6394. —7a—3

„Głos”

Tygodnik naukowo-literacki społeczny i polityczny.

Adres Redakcji: Smolna, 19.

Prenumerata z przesyłką pocztową rb. kop
rocznie 9 —
kwartalnie 2 25
Numer pojedynczy 22
Zmiana adresu 20

wychodzi w Warszawie w sobotę.

10—1a—10

KSIAŻKA ZBIOROWA

ku uczczeniu pamięci

A. MICKIEWICZA

w 50-tą rocznicę śmierci poety.

Cena 1 rb.

Życiorys Adama Mickiewicza,

przez **St. Tarnowskiego.**

CENA kop. 30.

Do nabycia

w Księgarni Polskiej w Petersburgu.

(ul. Jekateryńska, N. 2).

1—67a—1

„Wieczory Rodzinne”

Tygodnik ilustrowany dla młodzieży polskiej z osobnym dodatkiem dla dzieci i miesięcznym dodatkiem książkowym.

Zamieszcza obecnie, obok artykułów poważniejszej treści, pow. hist. Morawskiej „Przygody Mikołaja Reja” i ostatnią powieść J. Verna. Wkrótce wyjdą w dodatku „Obowiązki naszych córek” Z. Bukowieckiej.

Na gwiazdkę Premjum książkowe, liczne konkursy i zadania z nagrodami. Warszawa, Mazowiecka 10.

Pren. kwart. z przesyłką 1 r. 25 kop. Można prenumerować we wszystkich księgarniach, 5—10a—5

Gazeta

PRZEMYSŁOWO-RZEMIEŚLNICZA

JEDYNE PISMO POLSKIE POŚWIĘCONE SPRAWOM RZEMIEŚLNIKÓW I RZEMIOSŁ.

Wychodzi pod nową Redakcją co tydzień.

Redakcja i Administracja w Warszawie,

Aleja Szucha N 19. Telefon 20—63.

Przedpłata:

W WARSZAWIE:

Rocznie rb. 4 kop. —
Półrocznie „ 2 „ —
Kwartalnie „ 1 „ —
Miesięcznie „ — 35

NA PROWINCJI:

Rocznie rb. 5 kop. 20
Półrocznie „ 2 „ 60
Kwartalnie „ 1 „ 30

Wydawca:

Ludwik Piekarski (Inż.).

Kierownik literacki:

Zenon Pietkiewicz.

0—6a—1

GAZETA HANDLOWA.

„GAZETA HANDLOWA” weszła obecnie w fazę stałych reform, powiększyła format, wzbogaciła treść i rozszerzyła koło współpracowników. Gazeta wychodzi również w niedziele i święta.

W ostatnich czasach gazeta jedna sobie szeroką poczytność we wszystkich kołach czytelnich, jako pismo, które, obok swej specjalności handlowo-przemysłowej, zawiera obfitą treść ogólną.

W zakresie informacji handlowych i przemysłowych, czerpanych wyłącznie ze źródeł bezpośrednich, *Gazeta Handlowa* jest dowodem nieodzownym w rękach każdego, kto zawiera jakiegokolwiek obroty i kto pragnie się zapoznać z biegiem całego życia ekonomicznego kraju; w działach ogólnych daje pełny obraz ruchu społecznego, politycznego, literackiego i artystycznego, holdując w ocenie zjawisk życiowych dążeń i dążeń szersze postępowanie.

Naczelnym kierunkiem redakcyjnym „GAZETY HANDLOWEJ” spoczywa w rękach **St. A. Kempnera.**

W działach ogólnych biorą udział liczne, pierwszorzędne sily literackie, które odznaczyły się talentem i niepodległością myśli.

W działach ekonomicznych gazeta korzysta ze współpracowników wszystkich prawnie praktycznych ekonomistów w kraju i ma bezpośrednie stosunki informacyjne ze wszystkimi instytucjami ekonomicznymi i handlowymi.

Na żądanie wysyła się bezpłatnie numery okazowe każdemu, kto poda swój adres.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Szpitalna 10.

Prenumerata „Gazety Handlowej”.

dla abonentów:

miejscowych:		z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rub. 9 kop. —	Rocznie	rub. 11 kop. —
Kwartalnie	„ 2 „ 25	Kwartalnie	„ 2 „ 75
Miesięcznie	„ — 75	Miesięcznie	„ 1 „ —

3—11a—3

O G Ł O S Z E N I A.

Księgarnia Józefa Zawadzkiego w Wilnie

poleca nowości wydawnicze:

BELETRYSTYKA. LITERATURA.

Andrzejew L. Czerwony śmiech 60
Brückner A. Różniowscy polacy. Szkice obyczajowe i literackie Serya I. 1.80
Doyle C. Pamiętniki Holmesa, słynnego agenta Londyńskiego I. 90
Z przygód Sherlocka Holmesa 1.40
France A. Wybór pism 3 ty. 4.35
Gąsiorowski W. Gawędy żołnierskie 4.40
Feldman W. O twórczości Stanisława Wyspiańskiego i Stefana Żeromskiego 1.
Współczesna krytyka literacka w Polsce 3.
Jabłczyński F. Romans. 1.50
Jabłonowski W. Wśród obcych. Zarysy i notatki literackie 1.20
Kalenbach J. Czasy i ludzie 2.
Kasprowicz J. Bunt Napoleona, poemat dramatyczny 1.80
Kipling R. Pod niebem indyjskim. Wybór noweli 1.50
Keller H. Historia mego życia. 2.
Kłoczko J. Pisma polskie 2.40
Kosiński J. Co mi Tatry dały? 1.40
Machczyński K. Humoreski i Nowele myślowe i obyczajowe 1.
Maciejewski J. Romanse 1.
Mann M. Wincyty Pol. Studium biograficzno krytyczne 2.50
Miecznik A. Koniec Królestwa niemieckiego 1.20
Nietzsche T. Tak rzecze Zaratustra 3.
Poza dobrem i złem 2.
Nowaczyński A. Wzasy literackie 2.40
Niedzwiedzki Z. Oazy Nowele i szkice 1.50
Orkan W. Herkules Nowożytny 90
Wina i kara 90
Orzeszkowa E. I. pieśni niech zaplać 1.20 w op. 1.60
Pierwacha M. U krynic, powieść 1.60
Pruszyński S. Poezye 1.
Nowaczyński A. Wizerunek Mikołaja Reja 1.20
Rey M. Zwierciadło albo kształt w którym każdy stan snadnie się może swym

sprawom jako we zwierciadle przypatrzy: 25.
Rodziewiczówna M. Ragnarök, powieść społeczna 2.40
Paskowski E. Dolorosa 1.20
Sierżutowski T. Romantyzm polski jego fizy i istota i skutki 1.
Sigurd A. Donna Elvira i inne humoreski przekład K. Bukowskiego 1.
Słoniński E. Fragmenty 1.
Staff L. Sny o potęgę 1.
Tetmajer-Przerwa K. Zatrącenie, romans 1.80
Erotyki 1.50
Umiński W. Wygnanie, powieść 1.50
Wilde O. Opowiadanie 1.50
Wilde O. Mistrz z Nazaretu 2.
Widzior W. Usta mroku 1.20
Wyspiański S. The Tragicall historie of Hamlet. Według tekstu polskiego Józefa Paskowskiego, świeżo przeczytana i przemysłana przez... 2.
Wójcicka Z. Ewa, dramat, w czterech aktach 80
Zangwill J. Marzyciele Chetta, przekład z angielskiego 1.90
Zapolska G. Modlitwa pańska 1.20
Przedpiekie, powieść 1.80
Żeromski S. Aryman mści się 2.
Żmudziński W. Księga bytu 2.
Żukowski E. Eros i psyché, dramat. 1.80
Wianek mirtowy 80
Jola, dramat, z czasów średniowiecza 2.

EKONOMIA, KWESTYE SPOŁECZNE.

Alstone L. pr. Zarys społecznych konstytucji wstęp do nauk o państwie 2.
Fros A. Dobra nowina o handlu. Wiadomości o stowarzyszeniach spożywczych 15.

Główni St. dr. Ekonomika społeczna T. I. Ogólne zasady i historia ekonomiki społecznej 3.95
Głosy w sprawie bezrobocia szkolnego 20
Gwarancje wolności osobistej w Anglii 30
Hiener A. dr. Uwagi nad zawodem lekarskim w chwili obecnej 1.
Kautsky K. Zasady rozwoju społeczeństwa demokratycznego 1.
Koskowski B. O reformie gruntowej 40
Krótki zarys społecznych konstytucji 30
Kutzeba St. dr. Historia ustroju Polski 1.50
Lobi E. dr. Kultura i prasa 40
Luxemburg M. Wynagrodzenie robotników poszkodowanych skutkiem nieszczęśliwych wypadków 20
Marks K. Praca najemna i kapitał 15
Engels F. Burżuazja proletariatu i komunizm (manifest komunistyczny) 25
Milewski Korwin H. Reprezentacja narodowa 30
Posnag S. Nauki społeczne w szkole wyższej 60
Powszechne prawo wyborcze 20
Rombowski A. Z życia konstytucyjnego w Księstwie Warszawskim studjum historyczno polityczne 50
Socjalne stanowisko kobiety 15
Starzewski E. Ewolucja przyszłości. myśli na dobie 75
Studnicki W. Ziemstwa. Kilka uwag na czasie 30
Ustrój Państwowy i stronniactwa polityczne w Europie zachodniej Tom I Austria. Opracował Związek, przemysłowiec z rosyjskiego A. Krasnowolski 80
Tom II. Anglia. Opracował Saturn przemysłowiec z rosyjskiego A. Krasnowolski 80

KTO DZIŚ NIE STRAJKUJE?

— 1 ty. Kubuś, dokąd idziesz z temi kurami?
— Matula kazala bym, je zaniósł na targ i sprzedał, bo zastrajkowy i przestaly się nieść.
(„Goniec”).

W Kurlandzkim

magazynie

towarów

manufakturowych

(lokeiowych)

ul. Wielka, d. N 74

z powodu zwinięcia sklepu

zupełna wyprzedaż

wszystkich towarów

po cenach bardzo zniżonych.

7—234a—4

Skład Naczyni Kuchennych i Gospodarczych

Zabokrzecki i S-ka

Warszawa, ul. Marszałkowska N. 124 (gmach T-wa Rosja)

poleca:

naczynia kuchenne i stołowe: z czystego niklu, niklem okładane, emalowane, cynowane; łożka żelazne, wanny, prysznic, piec koksowe, naftowe i spirytusowe; pralnie, wyżymaczki i magie pokojowe. Samowary talskie, maszyny do kawy różnych systemów e. t. c. e. t. c.

13—185a—15

WILEŃSKI ODDZIAŁ

Wszechrosyjskiego Związku personelu lekarskiego

zaprasza członków związku, jako też panów i panie personelu lekarskiego, życzących wstąpić do związku, na ogólne zebranie w piątek 2-go grudnia b. r. do malej sali domu miejskiego N 10 (wejście przez hotel).

Zapisać się na członków związku można u tymczasowego biura, p. p. doktorów: Kuczewskiego, Makowera, Sawicza, Szabada, Wojnicza i kob. lekarza Burbo, a 2-go grudnia w sali ogólnego zebrania od 6-ej g. wieczora.

PORZĄDEK DNIA:

1) Organizacja.
2) Wybór biura.
3) Organizacja szybkiej pomocy sanitarnej.
4) Organizacja kursów podania pierwszej pomocy lekarskiej.

Biuro tymczasowe.

1—52—1

Male ogłoszenia.

Poszukuję do interesu współniczkę, współnika z kapitałem 300 rs. za procent lub za obiad. Oferty Administracja. S. N. 2—170—1

Student uniwersytetu poszukuje lekcji, może na wyjazd. Wilno, Zawalna 16, m. 40. Stud. D. O. 3—137—3

Student leśnik poszukuje lekcji. Zaułek św. Jakóba 8, m. 4. 4—7—3

Student inst. dróg komunikacji poszukuje lekcji. Wileńska 33, mieszk. 3. 2—158—2

Ulokuję parę tysięcy na zakład domu. Oferty Administracja pod literą M J. 1—169—1

Zostałem doszczętnie okradziony! Może zostaną gdzieś podrzucone chociaż **papiery** i w takim razie łaskawie znaleźć w imię ludzkości prosilabym o zwrot przynajmniej **paszportu**. Horbuczeńska Siemionowa. 18—8. 1—167—1